

informacje

NSZZ
przy
politechnice
wrocławskiej

do użytku wewnętrznego

7.05.1981

W POSZUKIWANIU PLATFORMY
WYBORCZEJ DO WŁADZ REGIONAL-
NYCH NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Nasz Związek powstał w konsekwencji wydarzeń o znamionach rewolucyjnych. W okresie od 31 sierpnia 1981 r. „Solidarność” formowała swój charakter - założenia ideowe, programowe i organizacyjne - spontaniczne, w obliczu niezwykle trudnych zadań narastających lawinowo, w warunkach ostrej konfrontacji z wciąż wpływowymi i znaczącymi siłami bezwzględnych przeciwników reform. Kryzysowe sytuacje /sprawa rejestracji, Narodziaki, wolnych sobót i wypadki bydogoskie/ uwiłkły nasz Związek w niezwykle skomplikowaną walkę i w ten sposób uniemożliwiły mu precyzyjne zdefiniowanie tożsamości ideowej, jasne określenie ponadideologicznego i ponadpolitycznego charakteru, wypracowanie perspektywicznego programu działania, jak również skonstruowanie sprawnej funkcjonującej infrastruktury organizacyjnej, oraz termiczne przeprowadzenie wyborów do władz regionalnych.

I tak utknieliśmy w codziennej szarpaninie, która wprawdzie dodaje nam siły na teraz, ale jutro już może stać się źródłem naszej słabości.

NSZZ „Solidarność” obiektywnie wypełnia jednocześnie rolę związku zawodowego i siły społeczno-politycznej, ponieważ skuteczna obrona godności, praw i interesów władarzy Rzeczypospolitej - wymaga uprzedniego przeobrażenia w naszym kraju całości warunków społecznych i ekonomicznych. Nie ma bowiem w chwili obecnej w Polsce innej siły, która miałaby i wolę i obiektywne możliwości samodzielnego pojęcia walki o urzeczywistnienie tej reformy.

Solidarność, to mowy ruch i nowa struktura społeczna na dziesięć lat. To jakby „wielopartyjny” sojusz różnych sił zainteresowanych skutecznym przeprowadzeniem reformy. NSZZ „Solidarność” występuje bowiem jednocześnie wiele nurtów ideologicznych, co odzwierciedla cenne zróżnicowanie postaw obywatelskich środowiska związkowego i dynamizuje ten ruch jako całość.

Wszystkie nurty są uprawnione do współkształtowania tożsamości ideowej i praktycznej działalności Związku, który staje się pluralistyczną formacją ponadideologiczną i ponadpolityczną; swoistym „parlamentem” przeważającej większości obywateli PRL. Dlatego też uważamy, że członkowie Związku mają obowiązek bronić ze wszystkich sił naszego pluralizmu i strzec się tych, co odcieliby naszą siłę wykręcając do swych jednostkowych czy grupowych celów. Jeżeli bowiem za tracimy tę pluralistyczną wartość „... możemy stać się 10 milionową partią polityczną manipulowaną przez jakąś grupę, albo rozpaść się na kilka - może i demokratycznych - partii politycznych...”

/zob. W. Jankowski, Związek zawodowy czy związek właścicieli/. Wówczas jednak każda z tych ewentualności oznacza koniec „Solidarności”. Pamiętać więc musimy stale - i w pracy społecznej i w pracy zawodowej, że „Solidarność” jest najwartościowszym zjawiskiem społecznym, jaką udało nam się stworzyć w dotychczasowej historii Polski Ludowej.

Wspólna płaszczyzna wszystkich sił działających w NSZZ „Solidarność” - jak zauważyliśmy - jest obrona godności, praw i interesów ogółu zatrudnionych, jako współwłaścicieli mienia narodowego. Wspólne ich cele - tak sądzimy - obejmują również solidarne dążenie do zasadniczego przeobrażenia „świata zewnętrznego”, więc zastanych i panujących stosunków poli-

tycznych, społecznych i gospodarczych. Wspólnota zamiarów to przede wszystkim obrona i naprawa Rzeczypospolitej.

Różnice poglądów pomiędzy poszczególnymi siłami działającymi w NSZZ „Solidarność” polegają przede wszystkim - naszym zdaniem - na określeniu charakteru tej formacji, formułowaniu założeń programowych, strategii i taktyki, a zwłaszcza preferowaniu określonych kierunków i metod działania. Wieloideologiczność i wielopolityczność NSZZ „Solidarność” stwarza szanse wypracowania na drodze współzawodnictwa, współpracy a nawet swoistych „prze targów” - optymalnych treści i form aktywności związkowej.

NSZZ „Solidarność” zmuszona jest - przez konkretne uwarunkowanie społeczno-polityczne - budować swoją siłę organizacyjną i tożsamość ideową w oparciu o jak zauważa S. Kurowski - dwa czynniki: świadomość członków związku i poparcie społeczeństwa /Solidarność, nr 4 z 24.IV.1981/. Organizatorem tego wszystkiego powinien być jasno sprezywany program wraz ze środkami, metodami, taktyką realizacji wielkich społeczno-politycznych celów świata pracy.

Niepokoje - w świetle powyższego brak chociażby ramowych sugestii programu działania dla naszego regionu.

Okres wyborów do zarządów regionalnych i KKP NSZZ „Solidarność” stanowi więc okazję do uregulowania całokształtu problemów ideowo-programowo-organizacyjnych i wyłonienia autentycznych przywódców, zdolnych do kierowania naszą Organizacją w niezwykle trudnym okresie stabilizacyjnym. Dlatego też powyższych powodów oraz z punktu widzenia pożądanych efektów wyborczych, niżej podpisani członkowie organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” - działając na podstawie

C.D. NA STR. 4

ZWIĄZEK ZAWODOWY CZY
ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI

/.../ Kiedy sierpniowy protest otrząsał nas z otepienia i rozpoczynał angażującą całe społeczeństwo walkę z butną ignorancją, złodziejstwem i bzdurą, wypełniającymi nasze życie, zrealizowała się wreszcie stara - martwa u nas dotąd - idea wolnych związków zawodowych. Pertraktujący z rządem delegaci komitetów strajkowych występowali w roli najemnych pracowników, zaś rząd - w roli pracodawcy. Niezależne od władz związki zawodowe miały być gwarantem porozumienia między pracodawcą a najemnymi pracownikami, a ich działalność stała się wreszcie legalna nie tylko formalnie - przed sierpniem także nie było ustawowego zakazu organizowania wolnych związków zawodowych - ale i faktycznie.

Podpisano porozumienia i otwiera się przed działaczami robotniczymi perspektywa zupełnie nowej rzeczywistości społecznej. Nie było programu, nie było ideologii, było tylko hasło niezależnych, samorządnych związków zawodowych jako gwaranta porozumień i obrońcy ludzi pracy. I masowy, niepowtarzalnie żywiołowy ruch zapisywania się do nowych związków. Rychło też pojawiła się nazwa wypisana nierównymi jak sylwetki ludzkie literkami i białoczerwona chorągiew nad nazwą. Urodziła się „Solidarność”, dziesięć milionowy związek zawodowy zrzeszający ludzi wszystkich zawodów - bo nawet i decydecji do „Solidarności” niekiedy wstępowała.

Powstał związek od początku zwarty, bo wspólne jest przekonanie że dłużej nie można tak być, jak było, ale związek ten od początku nie miał programu działania godnego

tak wielkiej i tak silnej społecznej organizacji. Nie jest to niczyja wina; wtedy inaczej być nie mogło. Trzeba było szybko działać ratować to, co się rozpadało, walczyć z jałowymi i ukrytymi wrogami, pilnować realizacji dotąd jeszcze przez władze nie wypełnionych porozumień. I utknieliśmy w codziennej szarpaninie, która wprawdzie przydaje nam siły na teraz, ale jutro już może stać się źródłem słabości.

Rzecz, którą wszyscy niemal wiedzą, ale którą mało kto odważy się wyartykułować jest fakt, że formalny gorset związku zawodowego stał się szybko dla „Solidarności” za ciasny. Dawno już podejmujemy działania wykraczające znacznie poza to, co zwykły czynić związki zawodowe. Podejmujemy, bo trzeba, bo tylko my możemy ten kraj uratować, bo to nasz kraj.

Nie pomogą protesty, zapewne nia i deklaracje; naprawdę wykraczamy poza tradycyjny obszar działania związku zawodowego i lawiny najpiękniejszych słów nie tu nie zmieniamy. Chyba że wrócimy do prymitywnej wiary, iż prawdziwy świat może być zastąpiony przez fałszywą propagandę. Wtedy i kryzys można nazwać sukcesem, i głód, dostatkiem, i kłamstwo - prawdą.

Formuła związku zawodowego została przeniesiona do naszej rzeczywistości wprost z formacji kapitalistycznej, a my usiłujemy wtłoczyć w tę formułę zupełnie inne treści społeczne. Wtłaczamy, choć nie da się tego uczynić. Czynimy miliony

C.D. NA STR. 2

zastrzeżeń, ustawiamy się w roli związku zawodowego i tylko związku zawodowego, żeby zaraz potem zrobić to, czego żaden związek zawodowy poza "Solidarnością" nie czyni. A my musimy. Musimy, bo przyszło nam żyć w społeczeństwie zupełnie innym, niż to, które zrodziło ideologię, programy i praktykę związków zawodowych.

Jakże to związki zawodowe opracowuje programy reformy gospodarczej czy szkolnej? Jakże to związki wspiera badania historii własnego kraju, kłopotuje się o literaturę, teatr, film? A my czynimy to, bo do tego zmusza nas rzeczywistość, bo to wszystko jest nasze i jest naszą sprawą. Wykraczamy poza formułę związku nie dlatego, że tak chcemy, ale dlatego, że nie ma przed "Solidarnością" innej drogi.

Wykraczamy poza formułę związku najemnych pracowników, bo nie jesteśmy najemnymi pracownikami, ale współwłaścicielami. Nie rozmawiamy też z pracodawcą, choć władze nieustannie usiłują w roli pracodawcy się ustawić. To nie rząd nas zatrudnia w rządowych fabrykach ale my zatrudniamy rząd w naszym kraju i płacimy mu za pracę pieniędzmi, które biorą się z naszego trudu. Są to prawdy oczywiste, ale trzeba wreszcie odważyć się wprost je powiedzieć.

Odważmy się tedy powiedzieć o tym, co już się dokonało. "Solidarność" w kształcie nadanym przez praktykę społeczną jest związkiem właścicieli, a nie najemnych pracowników. Związkami zawodowymi działającymi zgodnie z tradycją ruchu są związki autonomiczne i branżowe.

Jeśli kto jeszcze o tym nie przekonany, niech zajrzy do Konstytucji, a potem sam sobie odpowie na pytanie, czyje są fabryki i miasta, szpitale i szkoły, koleje i uczelnie. I kto jest tym naszym pracodawcą? Kto jest tego wszystkiego właścicielem?

Powiedzieć i zrozumieć to trzeba, bo jak długo tego nie uczynimy, tak długo szarpać się będziemy od jednej sprawy do drugiej, nie wiedząc dobrze, czego chcemy, a czego wolno nam chcieć, nie artykułując dążeń, sami sobie kłamiąc i dając posłuch kłamstwom. Nie wypracujemy programu przystającego do tego, czym naprawdę jesteśmy, nie podejmiemy działań prawdziwie skutecznych, jeżeli nie określimy się wreszcie zgodnie z rzeczywistością, nie zaś oczekiwaniami władz.

Dopóki nie określimy się jako związek współwłaścicieli tego kraju, dopóty ci, którzy usurpują sobie prawa jedynych właścicieli ścigać nas będą zarzutami, że przekształcamy się w partię polityczną, że dążymy do objęcia władzy, obalenia ustroju, kontrewolucji. Będą też krzyczeć, kiedy się określimy. Jeszcze głośniejsze. Ale wytrącimy im wreszcie z rąk koronny argument o przekraczaniu przez "Solidarność" granic wytyczonych dla związku zawodowego. Innych argumentów nie mają, zostanie im lament i propandowy wzask.

I nikt nam wtedy nie będzie mógł zarzucić, że pragniemy obalić socjalizm. Obalenia socjalizmu oznaczałoby przecież oddanie komus naszych miast, fabryk, szkół i szpitali. Komu mamy je oddawać? I dlaczego? Są nasze i naszymi pozostaną.

Trudno też będzie podtrzymywać powtarzany wciąż zarzut naszych przeciwników, że dążymy do władzy, do objęcia kierownictwa w państwie. Współwłaściciele nie muszą rządzić, od tego są partie polityczne, a my - zrzeszeni w "Solidarności" współwłaściciele - w partię po-

lityczną przekształcić się nie możemy. Nawet gdybyśmy chcieli.

Nie możemy, bo różni nas zbyt wiele, a zbyt mało mamy wspólnego z sobą. Różne mamy światopoglądy, różne programy naprawy głosimy; są wśród nas wierzący i niewierzący, partyjni i bezpartyjni. Nie może stać się partią polityczną ruch tak niejednorodny, bez wspólnej ideologii, wspólnego programu politycznego, wspólnego lub przynajmniej bliskiego światopoglądu. Jesteśmy ruchem wspólnie niejednorodnym i nie możemy tworzyć innego. I akceptujemy to.

A jeśli kto ma łeb zbyt twardego do zrozumienia, że w nowym systemie społecznym może powstać nowa forma ruchu społecznego nie mająca swych odpowiedników w systemach dotąd istniejących, ten - i na to nic poradzić się nie da - zostanie naszym wrogiem. Tak jak zostanie nim każdy, kto dalej chciał będzie wydzierać społeczeństwu jego własność i w ukryciu przywłaszczać ją sobie.

Nie ma ani przed "Solidarnością", ani przed władzami innej drogi, jak zrozumieć i zaakceptować dokonany już obiektywnie fakt, że w "Solidarności" zrzeszyli się ludzie rozumiejący, że są tego kraju współwłaścicielami i walczący z tymi, którzy praw własności chcą ich - w szynach, bo w słowach żaden nie odważy się tego uczynić - pozbawić. Wszyscy musimy zrozumieć, że właśnie "Solidarność" jest nową, specyficzną socjalistyczną organizacją społeczną. Ani związkiem zawodowym, bo nie najemnych pracowników, ale współwłaścicieli zrzesza, ani partią, bo nie jest w stanie sformułować żadnego powszechnie przez członków związku aprobowanego programu.

Charakter związku precyzyjnie też określa granice naszych możliwości i uprawnień. Możemy formułować programy gospodarcze, społeczne, nawet polityczne, ale zawsze będą to programy popierane tylko przez jakąś część solidarnościowców. Nie możemy więc bez narażania się na protest wewnątrz związku wysuwać jednego tylko programu. Mamy natomiast obowiązek bronić ze wszystkich sił naszego pluralizmu i strzec się tych, którzy zechcieliby całą naszą siłę wykorzystać do swych jednostkowych

czy grupowych celów. Stąd nie jesteśmy w stanie podejmować wspólnych decyzji wykonawczych, jako że wspólnymi nigdy nie będą. Jesteśmy w stanie proponować rozwiązania wariantowe, i tylko takie.

Na tym kończą się nasze możliwości. Prawa nasze natomiast biorą się z faktu, że jesteśmy współwłaścicielami. Mamy prawo kontrolować rządzących tym krajem, jako współwłaściciele. Wszyscy Polacy mają to prawo i ci należący do "Solidarności", i ci, którzy do "Solidarności" nie należą. O tym zapomnieć nie możemy, bo wstąpiłoby do związku nie po to, by zdobywać nowe prawa, ale by wyegzekwować te, które nam się od trzydziestu sześciu lat należą.

Właśnie dlatego pluralizm i tolerancja stanowią o sile ruchu, właśnie dlatego z pluralizmem i tolerancją rodzi się zawartość w chwilach walki. I będzie tak dalej, jeśli tylko zachowamy świadomość naszych możliwości i uprawnień, jeżeli nie zapomnimy czego żądać mamy prawo i czego żądać mamy obowiązek.

Stąd chronienie pluralizmu i tolerancji jest obowiązkiem każdego członka "Solidarności". Jeśli bowiem je tracimy, możemy stać się dziesięć milionową partią polityczną manipulowaną przez jakąś górę albo rozpaść się na kilka - może i demokratycznych - partii politycznych o różnych orientacjach. I jedna, i druga ewentualność oznacza koniec "Solidarności".

Szansa na to niewielka, a zmniejszyć ją jeszcze możemy, pamiętając nieustannie o niebezpieczeństwie. Pamiętając czym stała się "Solidarność" spontanicznie, bez jakichkolwiek manipulacji, jako prosty rezultat naszej sytuacji gospodarczej i społecznej. Być może właśnie "Solidarność" jest najwartościowszą rzeczą jaką udało nam się w ostatnich dziesięcioleciach uczynić. Niech więc będzie taką, jaką powstała.

(Fragmenty artykułu złożonego w Tygodniku Solidarność)

Wojciech Jankowski

ROZSZERZYĆ KOMPETENCJE KOMISJI REWIZYJNEJ

Po przeczytaniu artykułu kol. A. Zaracha pt. "Zmienić delegatów i uchwałę o Zakładowej Komisji Rewizyjnej..." w informacjach naszej Politechnicznej "Solidarności" z dnia 7.03.1981 na temat kontrowersji między Prezydium a Komisją Rewizyjną, postanowiłem - mimo autentycznego zamięszania tym tematem - zabrać głos. W mojej bowiem ocenie nie jest to już problem kilku osób, ale problem naszej Organizacji.

Osobiście, w toku wynikłego "sporu" tj. wokół kompetencji Komisji Rewizyjnej mając na uwadze wymogi formalno-prawne kierowałem się określonymi zasadami, tj. - zasadą prowadzącości /zasada ogólnoprawna/, - zasadą prawdy obiektywnej, - zasadą domniemania niewinności, - zasadą postępowania dowodowego, i dlatego sprzeciwiłem się udostępnieniu akt tzw. "poufności", gdyż uważałem, że moim obowiązkiem - nie tylko moralnym - jest ochrona osób, a zwłaszcza tych, przeciwko którym są podniesione określone zarzuty. Zasada bowiem domniemania niewinności i ochrona dobrego imienia danego człowieka działa we wszystkich stadiach postępowania i dopóki nie ma co najmniej prawdopo-

dobieństwa popełnienia czynu przestępczego, dopóty nie wolno ani udostępniać akt, ani tym bardziej wszczynać procesu. Jest to po prostu niedopuszczalne. Tragiczne bowiem pomyłki nie tylko organów prowadzących postępowanie, ale nawet sądów, stanowią krzywdę nie tylko komuś, ale dla całego społeczeństwa do organu. W naszym przypadku - do Prezydium KZ NSZZ "Solidarność". Co więcej - orzeczenie Sądu Najwyższego 12/59 stwierdza wręcz, że wszelkiego rodzaju notatki informacyjne i inne uzyskane na drodze poufnej nie mogą stanowić podstawy, że okoliczność i fakty w nich opisane w rzeczywistości zdarzyły się /zob. KPK/. Z drugiej zaś strony prawo w dążeniu do prawdy materialnej stanowi również, że w toku postępowania przygotowawczego nie udostępnia się akt, gdyż istnieje obawa, że podejrzanym, oskarżonym, wiedząc o każdym kroku dochodzenia może wpływać na tok sprawy, usuwać dowody rzeczowe itp.

C.D. NA STR. 3

Wychodząc z tych założeń i moralnej powinności nawet przy przyjęciu koncepcji wglądu... Stawiałem pytania, m.in.: - po co?, - kto miałby to prawo /wszyscy, niektórzy, czy tylko jeden członek Komisji Rewizyjnej? - w jakim stadium postępowania miałaby być taka ingerencja /w każdym w określonym czasie itp. - przy dostępności akt - jak byłby i przez kogo zapewniony wymóg poufności w sprawach ludzkich? - czy i jakiego rodzaju instruktarz miałaby udzielać Komisja Rewizyjna w trakcie prowadzenia sprawy, merytorycznych, formalnych? - kto i w jakim zakresie /mając na uwadze instytucje zaskarżenia tych którzy rozpowszechniają nieprawdę, niesprawdzone zarzuty itp./ brałby odpowiedzialność? - osoby prawnej w systemie naszego prawa zaskarżać nie można. Można tylko winną osobę fizyczną, tj. czy przewodniczącego Prezydium, czy przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, czy przewodniczącego Komisji Interwencyjnej? Kogo? - kto miałby odpowiadać i przed kim za nietrafny instruktarz lub szkodliwe dla sprawy ukie-runkowanie w jej załatwieniu itp.

PROJEKT ...

Projekt

Regulaminu Komisji Rewizyjnej Organizacji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej.

Rozdział I. ZASADY OGÓLNE

§ 1.

Komisja Rewizyjna /zwana dalej "Komisją"/ jest władzą organizacyjną związkowej NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej /zwanej dalej Organizacją Zakładową/, podległą bezpośrednio Zebraniu Delegatów Organizacji Zakładowej, powołaną do sprawowania kontroli wszystkich organów tej organizacji pod względem legalności, czyli zgodności ze statutem NSZZ "Solidarność" oraz Uchwałą Programową, jak również porozumieniami z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia oraz Katowic i gospodarności, czyli celowości, prawidłowości i rzetelności dysponowania środkami finansowymi.

§ 2.

Komisja działa w składzie ustalonym przez Zebranie Delegatów, które władne jest dokonywać w nim wszelkich zmian.

§ 3.

Pierwsze zebranie Komisji zwołuje przewodniczący Komisji Zakładowej w terminie do 7-miu dni od wyborów, a jeśli tego nie uczyni, zebranie konstytucyjne Komisji zwołuje ten członek, który uzyskał w wyborach największą liczbę głosów. Na zebraniu konstytucyjnym Komisja wybiera spośród przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i sekretarza.

§ 4.

W razie przyjęcia niniejszego regulaminu postuluje się zwiększenie liczności Komisji Rewizyjnej do 7-miu - 9-ciu osób.

§ 5.

Komisja w takim układzie może oprócz wyboru przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i sekretarza wybrać zastępcę d/s finansowo-ekonomicznych oraz zastępcę d/s organizacyjno-statutowych.

gatów i na zebraniu Prezydium z Komisją Rewizyjną z dn. 17.02. br. i następnych prezentowałem stanowisko zbliżone z cyt. przez

Czy naprawdę myliłem się całkowicie w swej argumentacji, kolego A. Zarach? Przecież i w tej wypowiedzi na Zebraniu Delegatów akapitem "Propozycji Zasad Działania NSZZ "Solidarność"...". I w dalszym ciągu uważam, że kontrola działalności Prezydium powinna być - jak słusznie Pan zauważa - spowodowania aktywnością członków /w moim głębokim przekonaniu taką aktywnością powinna przejawiać przede wszystkim Komisja Zakładowa/. Trzeba się zgodzić, że w statucie jest luka prawna. Lukę tę należy uzupełnić, ale precyzyjnie. A póki co, statut jest naszym prawem i nie można zmieniać go na "chybioka" na czyjeś widzimisię lub pobożne życzenie pod parawanem demokracji, by nie być narażonym na to, że Komisja Rewizyjna, jak słusznie za uważa prof. T. Zipser, stanie się ciążącym nad ręką i nogą w stosunku do Prezydium, czy nie próbę ubezwłasnowolnienia członków ciała wykonawczego Związku przez Komisję Rewizyjną.

Egzemplum: W protokole kontrolnym Komisji Rewizyjnej z dn. 20.02. br. nr 578/81 czytamy: "... Nawiązując do sprawy powołanej przez Senat Komisji d/s Rozszerzenia Statutu i udziału w niej delegata Prezydium, zwraca mi uwagę, że delegat ten powi -

nien reprezentować zdanie Związku, a nie przedstawiać prywatnych opinii...". Niby to prawda. Ale już Goethe zauważył, że mówienie pół-prawdy jest największym kłamstwem.

Oto m.in. dlaczego uważam, że Komisja Rewizyjna nie może stać się "sumieniem Związku". Tym bardziej, że nie rozstrzygnięto dotychczas kwestii, czy mają to być polecenia czy zalecenia? Pojawili się również wątpliwości co do form i metod działania Komisji Rewizyjnej, tj. zapowiednia kontroli, ich rodzaju, częstotliwości itp.

By być konsekwentnym w swej postawie wychodzę z inicjatywą "ustawodawczą" i przedkładam projekt Regulaminu Komisji Rewizyjnej pod dyktando, zachęcając do niej zwłaszcza kolegów z Komisji Rewizyjnej. Przedkładam go w okresie kampanii wyborczej do władz MKZ w głębokim przekonaniu, iż uzupełnienie luki prawnej w statucie naszego Związku jest konieczne, a nawet niezbędne. Myślę, kolego A. Zarach, że po dzieli Pan mój pogląd.

P.S. Regulamin niniejszy opracowany został na podstawie Regulaminu Organizacji Zakładowej przy Uniwersytecie Wrocławskim oraz własnych przemyśleń.

Zdzisław Przywoźny

- c/ nadużyciach,
- d/ biurokratyzmie i tendencjach tłumienia krytyki.

§ 6.

Komisja podejmuje działania z własnej inicjatywy lub na podstawie wszelkich wniosków, uwag, zażaleń i sygnałów o zjawiskach powodujących ujemne następstwa w działalności Związku.

§ 7.

Komisja ma prawo w każdym okresie czasu, o ile uzna to za konieczne 1/ żądać od każdego z kontrolowanych organów i działających w nich osób udostępnienia wszelkich potrzebnych dokumentów i informacji, 2/ wszelkich, w tym i poufnych, po zakończeniu postępowania dowodowego, 3/ żądać umożliwienia udziału w zebraniach kontrolowanych organów, 4/ zwracać się do każdego członka Organizacji Zakładowej z prośbą o udzielenie pomocy, 5/ występować do Komisji Zakładowej z wynikającymi z kontroli wnioskami i opiniami o charakterze doradczym, 6/ występować do Komisji Zakładowej z wnioskiem o zwolnienie Nadzwyczajnego Zebrania Delegatów, lub zwołać je samodzielnie w myśl § 22 pkt. 2 i § 26 pkt. 2 statutu.

§ 8.

Do rozpatrzenia pewnych zmian w działalności Prezydium KZ Komisja może powołać specjalne zespoły ekspertów, które pracować będą pod nadzorem Komisji Rewizyjnej.

§ 9.

Komisja winna informować Zebranie Delegatów o wynikach swojej działalności, a na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Delegatów składa sprawozdanie końcowe, występuje z wnioskiem w przedmiocie absolutorium dla Komisji Zakładowej i jego Prezydium.

§ 10.

Komisja przedstawia delegatom na Walne Zebranie Delegatów informacje o swojej działalności najpóźniej na 7 dni przed terminem zebrania wyborczego.

C.D. NA STR. 4

Rozdział II. ZADANIA I KOMPETENCJE KOMISJI

§ 1.

Komisja kontroluje działalność następujących organów:

1. Komisji Zakładowej
2. Prezydium oraz wszelkich podległych jej agend
3. Komisji Oddziałowej
4. Zarządów Kół i ogniw oraz powoływanych przez nie zespołów

§ 2.

Do kompetencji Komisji należy badania całokształtu działalności KZ oraz jego członków, składanie informacji i sprawozdań oraz odpowiednich wniosków na Walnym Zebraniu Delegatów.

§ 3.

Protokoły oraz wnioski z kontroli Komisja przedstawia na Walnym Zebraniu Delegatów.

§ 4.

Delegowani członkowie Komisji mają prawo i obowiązek uczestniczenia w posiedzeniach KZ oraz posiedzeniach Prezydium w charakterze obserwatorów.

§ 5.

Przedmiotem kontroli Komisji są:

- 1/ pod względem legalności
 - a/ zgodność podejmowanych decyzji, uchwał z literą i duchem statutu oraz Uchwały Programowej i porozumień społecznych
 - b/ realizacja uchwał programowych
 - c/ informacja i łączność władz Organizacji Zakładowej z wyborcami,
- 2/ pod względem gospodarności
 - a/ celowość dyspozycji finansowych i majątkowych,
 - b/ prawidłowość prowadzonej dokumentacji finansowej i środków trwałych,
 - c/ kasa i lokacje pieniędzy,
- 3/ kontrolowanie wszelkiego rodzaju sygnałów o:
 - a/ wypaczeniach w działalności KZ i jego Prezydium
 - b/ niegospodarności,

4

PROJEKT...

C.D. ZE STR. 3

§ 11.

Niektóre wyniki z tych prac Komisja przekaże do wykorzystania Komisji Wyborczej.

Rozdział III. SPOSÓB DZIAŁANIA KOMISJI

§ 1.

Komisja działa kolegią. Jej członkowie wspólnie ustalają program działania i są zobowiązani do wykonywania powierzonych im obowiązków.

§ 2.

Zebrania Komisji zwołuje jej przewodniczący co najmniej 4 razy w roku.

§ 3.

Uchwały Komisji podejmowane są przy obecności większości jej członków w głosowaniu jawnym, zwykłą większością głosów, w przypadku jednakowej liczby głosów przeważa głos przewodniczącego, lub większością głosów + 1.

§ 4.

Wnioski Komisji są ważne, jeżeli zostały podjęte w obecności 3/4 składu osobowego Komisji, większością głosów 50% + 1.

§ 5.

Na żądanie co najmniej jednego członka przeprowadza się głosowanie tajne.

§ 6.

Członek Komisji nie może pełnić funkcji w KZ NSZZ "Solidarność" i być jego członkiem.

§ 7.

Czynności kontrolne przeprowadzone są osobiście przez członków Komisji.

§ 8.

W razie potrzeby Komisja może korzystać z biegłych lub rzeczoznawców z głosem doradczym.

Rozdział IV. POSTANOWIENIA KONCOWE

§ 1.

Dwukrotna nieobecność nieusprawiedliwiona na posiedzeniu Komisji - wyklucza tego członka z Komisji.

§ 2.

Regulamin niniejszy wchodzi w życie z dniem jego uchwalenia przez Zebranie Delegatów Organizacji Zakładowej i obowiązuje do wyborów nowych władz.

PODZIĘKOWANIE

Prezydium KZ NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej składa serdeczne podziękowania oraz wyraża uznanie wszystkim pracownikom naszej Uczelni za pełną poświęcenia, rozsądną postawę w czasie przygotowania strajku generalnego i w czasie strajku ostrzegawczego w dn. 27.03.81. Składamy podziękowania studentom. Plakaty, których tyle było na mieście, to właśnie ich dzieło.

Dziękujemy również Kierownictwu Uczelni, które przychylną postawą przyczyniło się do sprawnego przygotowania strajku.

Prezydium

W POSZUKIWANIU...

C.D. ZE STR. 1

§ 12, pkt 3-4 Statutu NSZZ "Solidarność" - powołują ZESPÓŁ AKCJI WYBORCZEJ i zapraszają członków Związku do współudziału w jego pracach.

Pragniemy realizować następujące cele:

1. popularyzować Wartości Podstawowe NSZZ "Solidarność", zaproponowane w formie projektu przez Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych KKP w opracowaniu pt. Kierunki działania NSZZ "Solidarność" w obecnej sytuacji kraju,
2. przedstawić poglądy członków Związku, wzbogacające i pogłębiające Podstawowe Wartości NSZZ "Solidarność",
3. prezentować programy poszczególnych kandydatów do władz regionalnych NSZZ "Solidarność", oraz ich sylwetki ZESPÓŁ AKCJI WYBORCZEJ będzie przedstawiał aktywność przede wszystkim na łamach SERWISU INFORMACJI WYBORCZEJ oraz przez utrzymywanie kontaktów z innymi środowiskami związkowymi i ideowo-twórczymi.

By urzeczywistnić cele, które stawia sobie NSZZ "Solidarność", musimy dysponować rozległą wiedzą i doświadczeniem, posługiwać się subtelną kulturą polityczną oraz wykazywać w codziennej działalności zdecydowanie i niezłomny charakter.

Polska w okresie wielkich reform potrzebuje obywateli rozumnych, uczciwych, ofiarnych i pracowitych. Najlepsi z nich powinni wejść do władz Związku.

Chodzi o wielką rzecz: utrzymanie i rozwój demokratycznego Związku. Ideą tą urzeczywistnić można wspólnym solidarnym, nieustraszoną wysiłkiem każdego z nas.

ZESPÓŁ AKCJI WYBORCZEJ

1. Wojciech Jankowski - pedagog, bezpartyjny, Przewodniczący K.O. NSZZ "Solidarność" w Ośrod. Bad. Proc. Dykt. i Wych. Jelenia Góra ul. Nowowiejska 43/7
2. Ryszard Jasiński - matematyk, bezpartyjny, członek, założyciel Koła NSZZ "Solidarność" w Ośrod. Bad. Proc. Dykt. i Wych. Siechnice ul. Polna 8
3. Stefan Kiedowski - robotnik, bezpartyjny, założyciel Koła NSZZ "Solidarność" w ZDS, Przewod. K.O. w ZOS Pol. Wrocław. Wrocław, ul. Szymanowskiego 32/1
4. Robert Kwaśnica - pedagog, bezpartyjny, członek NSZZ "Solidarność", Wrocław, ul. Popowicka 98/10
5. Zdzisław Przywoźny - historyk, bezpartyjny, założyciel Koła NSZZ "Solidarność", członek Prezydium K.Z. przy Pol. Wrocław. Przewod. Komisji Interwencyjnej Prezydium K.Z. NSZZ "Solidarność" przy Pol. Wrocław. Wrocław ul. Grabiszyńska 319/23
6. Tadeusz Roczon - prawnik, bezpartyjny, członek K.O. NSZZ "Solidarność" I-22 Wrocław, ul. Czerneckiego 6/3
7. Wojciech Myślecki - elektronik, bezpartyjny, członek, założyciel K.O. I-28, Przewodniczący Komisji Socjalnej Prezydium K.Z. NSZZ "Solidarność" przy Pol. Wrocław. Wrocław ul. Śniegockiego 29
8. Józef Samołyk - mechanik, bezpartyjny, Przewodniczący K.O. NSZZ "Solidarność" I-16 Wrocław, ul. Karola Miarki 9/5
9. Kosman Suchowski - technik budowl. bezpartyjny, Przewodniczący K.O. NSZZ "Solidarność" w ZRB Pol. Wrocław. Wrocław ul. Pankiewicz 3/8

Z SENATU

Głos w dyskusji na posiedzeniu senatu 30.4.81 r.

Sprawa zakończenia kadencji obecnych władz i powołania władz nowych jest pod względem formalnym rozwiązywana w sposób niepoprawny.

Zbierzmy fakty:

1. Obowiązująca ustawa określa sposób powołania rektora, dziekanów dyrektorów instytutów drogą mianowania.
2. Ustawa ta obowiązuje do chwili jej zamierzenia lub uchwalenia nowej ustawy o szkolnictwie, ale nie dłużej.
3. Projekt nowej ustawy, niezależnie od tego jak go oceniamy, nie jest aktem prawnym.
4. Zmiana przepisów ustawy może w chwili obecnej nastąpić jedynie przez dekret Rady Państwa.
5. Minister Górski, nie zadbał o przygotowanie tego dekretu i w zamian przesyła uczelniom, nawet nie zarządzając, lecz tylko list - przenosząc w ten sposób odpowiedzialność za działanie poza prawem na senaty uczelni. Co więcej, sugeruje on uczelniom działanie niezgodne nawet z samym projektem ustawy, który kieruje do sejmiku/wiele - przepisy przejściowe i końcowe projektu.
6. Postulując pełną kadencję nowych władz, ordynacja wyborcza antycypuje przepisy projektowanej ustawy i uzurpuje sobie prawo rozstrzygnięcia, jakie mają obowiązywać po wejściu ustawy w życie. Jest to postępowanie jawne sprzeczne z zasadami prawnymi.

Wnioski:

1. Stwierdzając zaniedbanie legislacyjne ze strony rządu, możemy traktować akcję wyborczą jako konieczność, która została nam narzucona i którą musimy podjąć jako doraźną akcję ratunkową.
2. Skutki tej akcji nie mogą się jednak rozciągać poza okres prawnej próżni, w której uczelnia się znalazła. Uchwała Senatu o podjęciu akcji wyborczej powinna zatem równocześnie zawierać zapewnienie że w ciągu 3 miesięcy od dnia wejścia w życie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, skład organów kolegialnych zostanie zweryfikowany pod kątem zgodności z tą ustawą. Po wtóre, w przypadku, gdy określona przez ustawę, jako wymagana dla wyboru władz jednoosobowych, większość członków odpowiedniego organu kolegiального zakwestionuje do konany obecnie wybór, wybory na dane stanowisko zostaną powtórzone według zasad określonych w nowej ustawie.

Prof. Krzysztof Pigoń

Redaguje zespół:

Lech Ignaszewski, Leszek Jankiewicz, Ludomir Jankowski, Leszek Nakoneczny, Józef Samołyk, Jan Waszkiewicz.

*ZGPWr. zam. 5849/81- 1000.